Cena 10 groszy

Nr. 1.. Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, środa 10 czerwca 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dymisja Ratajskiego jeszcze nie załatwiona.

Dookoła dymisji Ratajskiego.

WARSZAWA. 8. czerwca. (tel. wł.) Dzisiaj rano premier Grabski miał przedstawić prezydentowi dekret zwalniający p. Ratajskiego ze stanowiska ministra spraw wewn., na którego miejsce miał być powołany p. Roman. Załatwienie dymisji uległo jednak zwłoce, wskutek niestawienia się kilku przywódców stronnictw. Dymisja nie ulega żadnej wątpliwości, jakoteż ustąpienie wiceministra Smólskiego, którego rola już się skończyła. Pełnił on bowiem u boku p. Ratajskiego funkcję „znawcy“ od spraw kresowych, ponieważ przyszły minister Roman sam zna się na kwestjach kresowych, p. Smólski musi ustąpić.

Dzień spółdzielców w Warszawie.

WARSZAWA. 8. czerwca. (tel. wł.) W dniu wczorajszym obchód święta spółdzielców miał przebieg wspaniały. Już rano wyruszyły 3 ciężarowe samochody z orkiestrami, które koncertowały w dzielnicach robotniczych, poczem z aut przemawiali mowcy.

O godz. 11-tej odbyła się w kinie „Pallas“ Akademja, w skład której wchodziły przemówienia Sikorskiego i Mielczarskiego, oraz część artystyczna. Tak w Akademji jakoteż w obchodach dzielnicowych brały udział tłumy publiczności.

Inż. Prastil-Morawiński, następcą prezesa Barwicza.

WARSZAWA. 8. czerwca. (tel. wł.) Prezydent Wojciechowski zamianował b. prezesa dyrekcji kolejowej we Lwowie inż. Barwicza, prezesem dyr. kol. w Krakowie, i inż. Prastila-Morawińskiego prezesem lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Kongres klasowych Związków.

WARSZAWA. 8. czerwca. (tel. wł.) Dnia 11-go b. m. rozpocznie się III. kongres Klasowych Związków zawod. Program obrad obejmuje referaty tow. Szczerkowskiego „Organizacja i taktyka“, Żuławskiego „8-mio godzinny dzień pracy“, Kwapińskiego „Ustawodawstwo robotnicze. Obrady potrwają 4 dni.

—:::—

Demonstracyjne manewry na Bałtyku.

WARSZAWA. 8. czerwca. (A. W.) Według doniesień „Ekspressa Por.“ Polska i państwa bałtyckie mają urządzić demonstracyjne manewry swych flot morskich na Bałtyku, jako odpowiedź na manewry floty sowieckiej.

—:::—

Redukcja poborów urzędniczych w Rosji

WARSZAWA. 8. czerwca. (A. W.) „Ekspress Poranny“ donosi, że rząd sowiecki postanowił zredukować pensje urzędników sowieckich o 40 proc. z powodu braku pieniędzy w skarbie.

—:::—

Pożar 60 domów.

WARSZAWA. 8. czerwca. (tel. wł.) W Osadzie Kamińczyk pod Radzyminem, wybuchł pożar, który pochłonął 60 domostw.

Strejk w Borysławiu.

BORYSŁAW. 8. czerwca. (tel. wł.) Dziś wybuchł strejk w warsztatach Pelza. Powodem strejku, niewypłacanie przez przeciąg 2 miesięcy zarobków robotniczych.

Powstanie na Samos.

RZYM. 8. czerwca. (Pat). Agencja Stefaniego donosi z wyspy Samos, że uzbrojone bandy powstańcze zawładnęły głównem miastem na wyspie, rozbroiły wojska rządowe i aresztowały władze naczelne. Powstańcy domagają się kategorycznie od rządu greckiego zmniejszenia podatków w przeciwnym zaś razie grożą proklamowaniem niepodległości wyspy.

LONDYN. 8. czerwca. (AW). Potwierdza się wiadomość o wybuchu powstania na wyspie Samos. Powstańcy opanowali zupełnie sytuację. Żądają rozpisania nowych wyborów do parlamentu. Ruch powstańców rozszerzył się także na Chios i najbliższe wyspy. Wysłano wojsko celem stłumienia ruchu.

—:::—

Wojna w Maroku i front francuski.

PARYŻ. 7. czerwca. Na marokańskim terenie bojowym przyszło onegdaj do nadzwyczaj zaciętych walk. Podobno kabylom udało się wygiąć front francuski.

WIEDEŃ. 8. czerwca. Na wczorajszym rynku walutowym zaznaczył się dalszy spadek franka francuskiego. W Paryżu dolar osiągnął od dłuższego czasu nienotowany kurs 21.50 fr., a funt angielski podniósł się do 103.

Konieczność zbliżenia polsko-angiel.

KRAKÓW. 7. czerwca. (Pat.) W dniu 6 b. m. zwiedziła wycieczka parlamentarzystów angielskich Zagł. Górnośląskie i Dąbrowskie. Wyrazili oni podziw dla tego, co dotąd już uczyniono w Polsce i dziękowali za objawy gościnności, jakie spotykają delegatów angielskich w całej Polsce. Delegat Hannon zaznaczył, że potrzebę zbliżenia pojmują w Anglji bardzo dobrze. Zarówno on, jak i jego koledzy nie omieszkają użyć swych wpływów aby dobrze poinformować rząd, parlament i społeczeństwo, o tem, czem jest Polska i o potrzebie zacieśnienia węzłów między obu krajami.

Następnie przemówił Davson i powołując się na słowa swego przedmówcy podkreślił, szczerość najprzyjaźniejszych uczuć wszystkich uczestników wycieczki dla państwa i narodu polskiego. Dalej mówił o wielkości narodu polskiego i o znaczeniu Polski dla cywilizacji, wreszcie o konieczności nawiązania między Anglją i Polską, jak się wyraził Entente cordiale.

—:::—

Porozumienie angielsko-francuskie.

GENEWA. 8. czerwca. (Pat). Odpowiedź Chamberlaina stwierdza całkowitą zgodność poglądów Anglji i Francji w sprawie odpowiedzi na propozycje niemieckie, dotyczące paktu bezpieczeństwa. Porozumienie Francji, Anglji i Belgji stwierdza, że Anglja jest stanowczo zdecydowana gwarantować granice nadreńskie, określone przez traktat wersalski. Anglja uważać będzie za casus beli wszelkie pogwałcenia przez Niemcy klauzul terytorjalnych i wojskowych, dotyczących granic nadreńskich i zobowiązuje się oddać do dyspozycji Francji i Belgji całość swoich sił wojskowych, morskich i powietrznych. Co się tyczy wschodnich granic Anglja oświadcza z naciskiem swą wierność postanowieniom i zobowiązaniom traktatu wersalskiego. Granice Polski i Czechosłowacji pozostają pod ochroną paktu Ligi Narodów, którego znaczenie Anglja uznaje i potwierdza. Na wypadek, gdyby jej sprzymierzeńcy wschodni ulegli (agression caracterisee) oczywistej napaści, Francja upoważniona będzie do użycia zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej jako podstawy operacyjnej, mającej na celu niesienie pomocy napadniętym sprzymierzeńcom.

—:::—

Socjalistyczna konferencja bałkańska

(Inf. Międzyn.) Konferencja socjalistycznych partji krajów bałkańskich, której zwołanie uchwaliła Egzekutywa S. M. R. na ostatniem swem posiedzeniu zbierze się w Pradze dnia 12. czerwca. Wysłana przez Egzekutywę S. M. R. komisja składa się z tow.: Vandervelde'a, Shawa i Fr. Adlera.

Konferencja ta jest drugą, zainicjowaną przez S. M. R. Pierwsza odbyła się w Bukareszcie od 11 — 13 marca 1924 r.

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzyszki! Kobiety pracujące!

Na Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej Kobiet zapadła uchwała organizowania corocznie wielkich demonstracji kobiet pracujących pod sztandarem Partji Socjalistycznych.

Zgodnie z tą uchwałą Rada Naczelna P. P. S. wyznaczyła w r. b. dzień 21. czerwca jako

„DZIEŃ KOBIET".

Tegoroczny „Dzień Kobiet" będzie drugą już z rzędu potężną manifestacją Kobiet - proletarjuszek w Rzeczypospolitej Polskiej.

W „Dniu Kobiet" zbiorą się pod sztandarem PPS. kobiety- proletarjuszki by skupić i okazać swe siły, by z manifestacji tej uczynić skuteczny oręż walki o prawa, o lepsze Jutro.

Walczymy o nowy ustrój społeczny, o ustrój socjalistyczny, w którym praca będzie źródłem dobrobytu i radości dla wszystkich, dla całego społeczeństwa solidarnego, bo nie podzielonego na klasy.

Ale już w obecnym ustroju dążymy do zdobycia dla kobiet - proletarjuszek takich warunków życia i pracy, by mogły stać się uświadomionym czynnikiem w walczącej armji proletarjatu.

Żądamy, by każda kobieta - proletarjuszka zmuszona pracować zarobkowo, mogła znaleźć odpowiednią dla siebie pracę, by nie gniotła jej troska o kęs codziennego chleba dla niej i dla dziecka.

Żądamy dla kobiet pracujących równej z mężczyznami płacy za równą pracę.

Żądamy, jak najenergiczniejszej walki z klęską bezrobocia, która najcięższem brzemieniem spada na barki kobiety - proletarjuszki, matki rodziny:

Żądamy uruchomienia w pełni fabryk i warsztatów.

Żądamy szerokiej planowej akcji uruchomienia robót publicznych.

Żądamy szybkiej wydatnej pomocy dla bezrobotnych.

Żądamy odpowiednich warunków hygienicznych, ochrony pracy kobiet, by mogły one być matkami zdrowego, silnego pokolenia.

Żądamy wprowadzenia czemprędzej w życie uchwalonej przez sejm ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych:

całkowitego zakazu pracy dzieci do lat 15-tu.

zakazu pracy nocnej dla kobiet i młodocianych.

obowiązkowej nauki dla młodocianych,

płatnych urlopów 12- tygodniowych dla położnic,

wzorowych żłóbków dla niemowląt.

godzinnej przerwy w pracy dla matek karmiących.

Żądamy zakrojonej na szeroką skalę akcji mieszkaniowej, by dzieci nasze nie karlały w zatęchłych mieszkaniach, by miały w domu dosyć światła i powietrza, by każde dziecko posiadało osobne łóżko, by nie marzły zimą w nieopalonych wilgotnych norach.

Żądamy, by każde dziecko robotnicze mogło chodzić do dobrej szkoły, by każde zdolne dziecko miało wstęp otwarty do szkoły średniej i wyższej.

Żądamy bezpłatnych śniadań dla dzieci w szkołach powszechnych.

Żądamy bezpłatnego dostarczania w szkołach dzieciom niezamożnym książek i wszelkich potrzebnych im do nauki materjałów.

Żądamy wzorowych bezpłatnych przedszkoli dla wszystkich dzieci niezamożnych, by zarobkująca matka nie drżała przy pracy z obawy, że dziecko jej pozostawione bez opieki zginie w palącem się mieszkaniu lub pod kołami na ulicy.

Żądamy, by każde dziecko robotnicze mogło wolne od zajęć szkolnych lato spędzić w dobrych warunkach na wakacjach.

Żądamy wprowadzenia czemprędzej w życie uchwalonej przez sejm ustawy o opiece społecznej;

Niechaj nie będzie w Polsce, ani jednego bezdomnego, głodnego, drżącego od zimna w łachmanach dziecka lub starca.

Żądamy praw dla dzieci nieślubnych tych najbezbronniejszych ofiar obłudy ustroju kapitalistycznego.

Słońca! Chleba! Radości! Pełnego, twórczego życia dla naszych dzieci!

Zdrowej pracy, pewności bytu dla matek przyszłych pokoleń!

My, kobiety- proletarjuszki, matki i żony, najsilniej odczuwamy zbrodnicze i dzikie okrucieństwo wojen.

Domagamy się więc pokoju, polityki prowadzącej do pokoju, porozumienia międzynarodowego!

Sroży się wszędzie reakcja. Kobiety nieświadome, ciemne, uległe, swojemi głosami podczas wyborów podtrzymują tę reakcję, która odwdzięcza się im za to, gnębiąc je jako robotnice, jako żony i matki robotników.

Uświadamiajmy kobiety pracujące co do ich rzeczywistych interesów. Wskazujmy, że ich miejsce jest jedynie w szeregach socjalistycznych, walczących o powszechne szczęście społeczne. Rzućmy hasło:

Precz z reakcją!

TOWARZYSZKI! KOBIETY PRACUJĄCE!

W dniu 21-ym czerwca stańcie wszystkie pod naszym sztandarem! On wiedzie Was w lepszą przyszłość.

CENTR. KOMITET WYK. P. P. S.
CENTR. WYDZIAŁ KOB. P. P. S.

—:::—

Wszystkie pisma partyjne proszone są o przedrukowanie odezwy.

Hołd dla Marji Skłodowskiej.

WARSZAWA. 7. czerwca. (Pat.) Podczas uroczystego aktu powitania p. Curie- Skłodowskiej, wypowiedział marszałek senatu Trąmpczyński następujące przemówienie: Czcigodna Pani! Imieniem komitetu daru narodowego, przeznaczonego dla Ciebie, witam Cię na polskiej ziemi. Dar narodowy, to wyrażenie nieścisłe. Ma to być raczej żywy pomnik, który wystawił Ci naród, jako słabą podziękę za wszystko, co zdziałałaś dla dobra ludzkości i dla chwały narodu polskiego. Żywym ma być ów pomnik, bo będzie się przyczyniał do zdrowia narodu, jako poświęcony walce z najstraszniejszą z chorób. Dla potomności będzie ów Instytut symbolem ponownego zbratania się Polski z Francją. Imię Twoje związane z tem dziełem niechaj się stanie kobiecie polskiej drogowskazem, aby naśladowała w codziennem życiu Twą pracowitość a wydobędzie może z duszy narodu ukryte siły, tak jak Ty, czcigodna Pani wydobyłaś je z martwej pozornie natury.

—::—

Socjaliści belgijscy wezmą udział w rządzie

BRUKSELA. 7. czerwca. (Pat). Kongres belgijskiej socjal. partji robotniczej postanowił wziąć udział w gabinecie koalicyjnym, składającym się z katolików, liberałów i socjalistów.

R. SZEBUJEW.

Tajemniczy wielbiciel.

(Dokończenie.)

Nie kończąc rozpoczętego zdania, wzdychała Marja Petrowna ciężko i milkła. Muszę wyznać, że nikt z obecnych nie wierzył ani przez chwilę w owego tajemniczego wielbiciela. Domyślaliśmy się, że jej służąca Olga zakpiła sobie poprostu ze swojej pani, aby sobie zaskarbić jej względy i wycyganić od niej kilka znoszonych sukienek.

Zamiary służącej zdawały się być uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż Marja Petrowna, która dotychczas słynęła ze skąpstwa, poczęła sobie sprawiać nowe suknie, zaś stare sprzedawała za byle co na tandecie, lub darowywała Oldze. W ten sposób dostała się Oldze także osławiona liljowa bluzka, z którą Marja Petrowna przed swoją chorobą nie rozstawała się nigdy, niby jak owa brodawka, z nosem wiecznie zapitego Iwana Siemionowycza.

Usiłowaliśmy w rozmaity sposób wybadać Olgę, aby ją zmusić do przyznania się że z chciwości oszukała swoją panią, ale dziewczyna zalewała się nawet łzami i przysięgała na wszystkie świętości, że opisywany przez nią pan przychodził codziennie raz albo dwa razy, wypytywał się o stan zdrowia panienki i wzdychając za każdym razem ciężko odchodził smutny i zamyślony.

— — — — — — —

Historja o tajemniczym wielbicielu Marji Petrownej dawno już poszła u nas w zapomnienie, kiedy pewne przypadkowe spotkanie rzuciło zupełnie nowe światło na całą tę sprawę.

Jechałem w tramwaju. Naprzeciw mnie siedział jakiś całkiem sympatyczny młody mężczyzna. Jego wygląd wydawał mi się dziwnie znajomy. Kiedy na jego prawym policzku zauważyłem małe znamię t. z. „myszki", przebiegła mi przez głowę myśl szybka jak błyskawica: Ten, a nikt inny musi być owym tajemniczym wielbicielem Marji Petrowny!...

Im dłużej porównywałem go z opisem dokonywanym tylekrotnie przez starą pannę, tem więcej upewniałem się, że się nie mylę. Wypadek ten począł mnie żywo interesować i nie mogąc się wyzbyć ciekawości, uchyliłem kapelusza i zapytałem młodego człowieka:

— Przepraszam pana, czy nie jest pan przypadkowo znajomym panny Marji Petrownej?..

— Nie, nie mam przyjemności! — odpowiedział grzecznie, przyczem odniosłem wrażenie, że lekko był zakłopotany i poczerwieniał na twarzy.

Aha! Coś jest na rzeczy, pomyślałem i rzekłem ponownie:

— Może pan sobie przypomni.. mieszkała na Starobasmańskim zaułku... Przed dwoma laty była ciężko chora... Czy nie przychodził pan tam, aby się dowiadywać o stanie jej zdrowia?...

Młody człowiek zdawał sobie coś przypominać; był zakłopotany i nie dał mi żadnej odpowiedzi

Powtórzyłem znowu pytanie.

Wtedy wymamrotał z przymusem: Tak, przychodziłem tam..

Płonąłem z ciekawości. Lubię wszystko co romantyczne i dlatego tak długo ponawiałem swoje natarczywe pytania, aż udało mi się. Całkiem czerwony na twarzy i zażenowany wyznał mi młody człowiek:

— Widzi pan, jakby to powiedzieć... Jestem zatrudniony w zakładzie pogrzebowym... pani ta leżała w agonji... i mój szef posyłał mnie tam kilka razy dziennie...

— — — — — — —

Biedna, nieszczęśliwa Marjo Petrowno! To był więc twój tajemniczy wielbiciel — to był ten, na którego całą potęgą twojej — ach!... dziewiczej miłości czekałaś!

Czekaj, czekaj tylko...

Nigdy nie zdradzę ci rozwiązania tej tajemnicy, która twą miłującą duszę nadzieją przepełnia!...

Czekaj, czekaj spokojnie na twego oblubieńca, którego ci przeznaczenie wybrało — żyj w tej wierze, pocieszaj się tem jak dziecko swoją lalką — gdyż to jest wszystko, co ci jest najświętszem i najdroższem!

Nie dotknę się promieni szczęścia które cię otaczają; nie skalam wiewu, z nieznanego ci świata, który cię pieszczoco owiewa i okłamuje!

Nie zdradzę ci nigdy prawdziwego sensu sarkastycznego uśmieszku, którym życie tak gorzko do ciebie się uśmiechnęło!...

(Koniec).

Sprawa przyłączenia Austrji do Niemiec.

(Stel.) Sprawa ewentualnego przyłączenia Austrji do Niemiec, ma z natury rzeczy swoje dwie strony. Jedna z nich to przyszłość Austrji w tym nowym związku, druga to pozycja Niemiec na europejskim kontynencie po powiększeniu ich obszaru i ludności kosztem przyłączonej Austrji, a łącznie z tem szanse otrzymania pokoju.

Dzisiejszy los drobnej republiki austrjackiej jest niezbyt godny pozazdroszczenia. Nie małość jej jest powodem braku sił żywotnych, lecz przerost pewnych czynników społecznych i gospodarczych ponad właściwą miarę. Aparat urzędniczy odziedziczony po dawnej monarchji, ciąży na budżecie. Organizacja banków na szeroką skalę, jednostronny przemysł obliczony na eksport, wszystko to, dusi się w ciasnych granicach. Trudno zaś żądać od państw sąsiednich, aby podporządkowały swój własny rozwój gospodarzy potrzebom Austrji.

Państwa w znacznej części produkują te same towary codziennego użytku, których nadmiar Austrja pragnie wywieść. Przedmiotów zbytkowych ze względu na konieczność utrzy- bilansu handlowego nie wpuszczają lub nakładają na nie bardzo wysokie cła.

Austrja nie może żyć pełną piersią; wegetuje. Pozostaje pod ciągłą kontrolą Ligi Narodów, którą dobrowolnie przyjęła w zamian za zaciągniętą na cele sanacji pożyczkę międzynarodową, Austrja wciąż płacze, wciąż dopomina się zmiany w swojem teraźniejszem położeniu, zmiany radykalnej i trwałej, dającej rękojmię innej przyszłości.

Wykazaliśmy już poprzednio na tem miejscu, że przyłączenie gospodarcze republiki austrjackiej do któregoś w sąsiednich terytorjów gospodarczo celnych nie może być urzeczywistnione. Utworzenia związku państw naddunajskich nie chcą z pośród zainteresowanych ani Czesi, ani Rumuni, ani Jugosłowianie, a niezainteresowani bezpośrednio Włosi widzieliby w niem wprost wyzwanie. Odwrotnie związek celny Austrji z Włochami wywołałby jak największy opór ze strony Czechosłowacji i Jugosławji. Dalsze samodzielne istnienie znów to z pewnością dalszy ciąg pielgrzymek do londyńskiej City i nowojorskiego Wallstreet, tych dwóch głównych siedzib wielkiego kapitału światowego — co pieniądze. Już dziś są złośliwcy, którzy piętnują Austrję mianem wiecznego żebraka.

Czyż dziwnem jest, że w tych warunkach zarówno w szerokich masach jak przy zielonych stolikach i w cieniu biurowych komnat rodzi się myśl przyłączenia do Niemiec. To prawda — że związek gospodarczy Austrji z Niemcami był przed wojną dość luźny, że na eksport do Niemiec przemysł austrjacki prawie liczyć nie może, że Niemcy mają własną organizację bankową i handlową. Ale potężna maszyna gospodarcza Niemiec potrafi uchwycić jeszcze jeden, dobry w porównaniu z własną jej siłą, tryb austrjacki i włączyć go do ogólnego mechanizmu. — Wyrobione stosunki handlowe wyszukałyby rynki zbytu dla przemysłu a w ślad za rozkwitem przemysłowym podążyłyby i inne dziedziny życia gospodarczego.

Rozumowanie to niewątpliwie musi trafiać do przekonania. Przezorny obserwator życia politycznego i ekonomicznego musi też stwierdzić, że po zniszczeniu sztucznych zresztą podstaw istnienia Austrji dawniejszej, dzisiejsze galwanizowanie trupa jest jedynie opóźnieniem rzeczy, które i tak dokonać się muszą. Ludność republiki austrjackiej jest czysto niemiecka i pragnie złączenia zresztą rodaków. Interesy gospodarcze terytorjum są u podstaw naruszone, i tylko przyłączenie do Niemiec może przynieść ożywienie. Wniosek stąd jasny, że połączenie leży na linji historycznego rozwoju.

Niemniej należy sobie zdawać z tego sprawę, że w chwili dzisiejszej kwestja ta nie jest i nie może być aktualna. Francja, Włochy i Czechosłowacja ostro wypowiedziały się przeciw przyłączeniu Austrji do Niemiec. Benesz i Mussolini użyli najostrzejszych akcentów w omawianiu motywów, dla których państwa ich odrzucają myśl o nowym związku. Jeden i drugi obawia się wzrostu niemieckich apetytów, wznowieniu kwestji Niemców czeskich i południowo-tyrolskich. Pewien wybitny polityk francuski — oświadczył znów w interwiewie dziennikarskim, że przyłączenie Austrji do Niemiec byłoby powiększeniem ich potęgi, które znacznie przeważałby straty poniesione w wojnie, byłoby jednem słowem dowodem, że Francja przegrała wojnę.

Czy peszywizm ten jest uzasadniony? Sądzimy, że nie. Niemcy są dzisiaj pogrążone w stanie ciągłej histerji nacjonalistycznej, żądnej jakiegoś zadośćuczynienia za doznane klęski, zawody i zniewagi. Ten głód sukcesu jest źródłem niepokoju w Europie i działa fascynująco. Raz żąda on żeru w postaci zwrotu kolonji, drugim razem zwraca się w kierunku granic Polskich. Opinja Europy nie pozostaje już, jak dawniej, głuchą, na głosy niemieckie. Coraz większą jest liczba protektorów ich żądań. Czy nie byłoby politycznie mądrem, zaspokoić Niemcy na tej płaszczyźnie, która nikogo nie krzydzi, a upadłego ratuje, która, co najważniejsze, zgadza się z i tak prawdopodobnym torem biegu dziejów?

Przyłączenie Niemców austr. do Niemiec, byłoby pozatem wzmocnieniem także elementu republikańskiego. Prądy wszechniemieckie są tu niezwykle słabe, nie tylko zaś socjaliści, lecz i w przeważnej liczbie klerykali są tu zdecydowanymi przeciwnikami monarchji. — Hindenburg nie byłby prezydentem Republiki Niemieckiej połączonej z Austrją, bo nie dostałby stąd ani 15 proc. głosów. Warto to też wziąć pod uwagę, jak wogóle wszechstronnie zastanowić się nad samem zagadnieniem

Pras prawicowa polska potraktowała je, jakby była mocniejszem echem czeskich organów prasowych a w lwowskim organie narodowo-demokratycznym czytaliśmy przekąśliwe uwagi, że w Polsce jedynie zwolennicy naumannowskich koncepcji „Mittel-Europy“ mogą popierać pomysł przyłączenia Austrji do Niemiec. Nie możemy odmówić sobie przyjemności stwierdzenia, że pierwszym z wybitnych polityków polskich, który projekt ten podniósł i w szeregu memorjałów kruszył w jego obronie kopje, był przywódcą narodowej-dekracji, Roman Dmowski.

—:::—

Rząd a ustawy.

Nie znajdzie się poprostu państwa, którego biurokracja obchodziłaby się z obowiązującemi ustawami w sposób taki dziki i barbarzyński, jak biurokracja „demokratycznej“ Republiki Polskiej, a wśród niej specjalnie — kolejowa, która przez ustawiczne fałszowanie i łamanie ustaw sieje poprostu anarchję i podrywa wszelkie poczucie prawne i respekt dla ustaw w państwie obowiązujących.

Niema bowiem dosłownie, ani jednej ustawy, odnoszącej się do kolejnictwa, którejby administracja kolejowa nie wypaczała i nie sfałszowała, bo każdy „mędrek“, z poza ministerjalnego czy dyrekcyjnego biurka uważa się za powołanego do „poprawiania“ ustaw tak, jak mu to jego głęboka inteligencja podyktuje.

Więc łamie administracja kol. ustawę o 8 godz. dniu roboczym i ustawę uposażeniową, pofałszowała zupełnie ust. z r. 1920 o ubezp. prac. na wypadek choroby, obecnie łamie bez żadnej ceremonji ustawę sejmową o urlopach wypoczynkowych z r. 1922.

Ustawa ta w art. 1 powiada najwyraźniej, że obejmuje także i komunikację i odnosi się do wszystkich bez wyjątku zakładów pracy „bez względu na to, czy państwowych, czy też prywatnych“.

Ten wyraźny, żadnych wątpliwości nie wzbudzający nakaz ustawy, winien być chyba święty i obowiązujący dla administracji każdego praworządnego państwa.

Ale w kolejnictwie polskiem dzieje się inaczej. M. K. wydaje w sprawie urlopów rozporządzenie, które aż w 3 punktach łamie ustawę sejmową. I tak:

pracownikom umysłowym (biura) przyznaje M. K. dopiero po roku pracy 15 dni urlopu, gdy ustawa powiada: „po pół roku 15 dni po roku 30 dni“.

M. K. odmawia zupełnie urlopów wszystkim wogóle pracownikom tzw. „sezonowym“, z których większość pracuje już po parę lat i nadal pracować będzie (kolej rozmyślnie nadaje im fałszywe miano „sezonowych“), podczas, gdy ustawa powiada, że każdy pracownik, bez żadnego wyjątku, po roku pracy, musi otrzymać urlop (8 dni po 3 latach 15).

rozporz. M. K. zawiera ponadto mętne i dające się dowolnie naciągać zastrzeżenie, że „urlop może być cofnięty, o ile interesy służby (?!) tego wymagają“ — podczas gdy ustawa, bez żadnych zastrzeżeń, nakazuje, że urlop w ciągu roku musi być udzielony..“

Przeciw rozporządzeniu M. K. wniósł W. W. Z. Z K. protest, w którym domaga się, by urlopy pracowników kol. zostały zastosowane ściśle do ustawy....

Celem ustnego poparcia tego żądania — przedstawiciele przydjum Związku udali się do Dep. Adm. Kolei i — co usłyszeli?

Oto przedstawiciel tego Departamentu oświadczył, że ustawa sejmowa „nie obowiązuje (?!) kolejnictwa“, bo „komunikacja“, to „nie koniecznie musi być kolej(!!)..

Takimi niepoważnymi „dowcipami“ przedstawiciel M. K. usiłuje wykręcić się od odpowiedzialności za łamanie ustaw i obowiązku ich respektowania.

Prezydjum Związku zwraca się w tej sprawie wprost do Ministra Kolei z zapytaniem, czy godzi się on na te bezprawia.

To bowiem, co administracja kolejowa robi z ustawami sejmowemi, nie jest niczem innem, jak tylko szerzeniem prostego anarchizmu i podkopywaniem wszelkiej praworządności w państwie!

Kcz.

Wnioski polskie na konferencji pracy.

GENEWA, 7. czerwca. (Pat.) Na posiedzeniu plenarnej konferencji pracy wniosła delegacja polska liczne poprawki dla zapewnienia robotnikom wszystkich państw w drodze międzynarodowej konwencji dostatecznego odszkodowania w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy, oraz rozszerzenia obowiązku odszkodowania na te grupy robotników i pracodawców, których projekt konwencji wykluczał. Wnioski polskie znalazły poparcie wielu delegacji rządowych i robotniczych.

Wszystkie dotąd przegłosowane wnioski delegacji polskiej przyjęto znaczną większością głosów.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 czerwca.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we środę 10. b. m. o godz. 18-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

MINISTERSTWO SKARBU ODROCZYŁO TERMIN składania zeznań i wpłacania podatku dochodowego dla wszystkich płatników do dnia 30-go czerwca 1925 roku.

JUBILEUSZ STEFANA LOCHMANA. W sobotę odbędzie się jubileusz wybitnego artysty scen naszych, Stefana Lochmana, który w dniu tym święcić będzie 30-lecie swej pracy scenicznej. Jubilat wystąpi w jednej z głównych ról w „Joannie D'Arc".

Lochman urodzony w roku 1870 w Filipopolu, w Turcji (obecnie Bułgarja) jako syn polskiego emigranta powstańca, uczęszczał do gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, następnie po zdaniu matury zapisał się na Politechnikę. W 1894 r. wstąpił do teatru im. Fredry, potem pracował w całym szeregu teatrów prowincjonalnych, wreszcie zaangażowany przez Edmunda Rygiera do Poznania wybił się od razu na czoło zespołu. Lochman przez szereg lat gra w Wilnie, w Warszawie (u Szyfmana) wreszcie we Lwowie, gdzie stale przebywa od czterech lat. Repertuar jego jest bardzo poważny, a każda rola opracowana przez niego odznacza się sumiennością i dużym wyrazem artystycznym.

JUBILEUSZ JAKÓBA FEDYCZKOWSKIEGO. W niedzielę 7. b. m. o godzinie 12-tej w południe odbył się w ściśłem gronie wszystkich pracowników teatru oraz kilkunastu gości z miasta 45-letni jubileusz dzielnego i skromnego artysty — który w swoich latach młodzieńczych zbierał sukcesy za granicą występując w Pradze, Lublanie i innych miastach jako śpiewak niepośledniej miary. — Obecnie od szeregu lat piastuje odpowiedzialne stanowisko bibljotekarza muzycznego występując od czasu do czasu w małych partjach w operze. — Jubilata wśród dźwięków orkiestry wprowadzono na pięknie przystrojoną scenę. Po przemówieniu dyr. Czarnowskiego, prezesa Gniazda Z. A. S. P. Cyganika, p. Kalskiego, oraz innych Jubilat ze wzruszeniem dziękował za wyrazy uznania, poczem połączone chóry opery i operetki zaśpiewaniem toastu zakończyły piękną uroczystość. Er-be.

CZTERDZIESTO GROSZOWA KSIĄŻKA. Nadesłano nam istotnie niezwykłe, jak na dzisiejsze czasy, wydawnictwo tanich, a rzeczywiście pożytecznych książek, pod ogólną nazwą „Bibljoteka Domu Polskiego". Książka tego wydawnictwa, która ukazuje się w dziesięciodniowych odstępach, kosztuje niezwykle tanio, bo zaledwie 40 groszy. A co to za książka za 40 groszy! Zewnętrznie: książka w ładnej, artystycznej, trójbarwnej i trwałej okładce; gruba, bo bo do 200 licząca stron, dobrze zbroszurowana. Na jakość składają się utwory najlepszych autorów polskich, jak: Kraszewskiego, Rodziewiczówny, Kosiakiewicza, Ossendowskiego, Struga, Tetmajera itd. itd.

Bliższem omówieniem tego pożytecznego wydawnictwa zajmiemy się w następnym dniu.

WYBUCH GRANATU PODCZAS ĆWICZEŃ NA BŁONIACH ZAMARSTYNOWSKICH. Wczoraj popołudniu podczas ćwiczeń wojskowych ostrego strzelania na błoniach Zamarstynowskich eksplodował przedwcześnie granat ręczny, przyczem ulegli ciężkiemu poranieniu por. Hecht i szeregowiec Bagacki. Karetka Pogotowia rat. odwiozła poranionych do szpitala wojskowego.

DWA WIELKIE WŁAMANIA. Nieznani sprawcy dokonali śmiałego napadu do sklepu jubilera Marjana Beera, przy ul. Chorążczyzny. Złodzieje otworzyli drzwi od strony kurytarza kina „Apollo" prowadzące do sklepu z instrumentami muzycznymi Baczyńskiego. Tu wewnątrz wybili otwór w murze i dostawszy się do sklepu Beera rozbili kasę ogniotrwałą, z której skradli wiele złotej biżuterji i zegarków.

Poszkodowany oblicza swą stratę na sumę około 50 tys. złotych. Włamania dokonano prawdopodobnie w niedzielę w południe, gdyż słyszano wówczas szmery w tym lokalu.

W nocy na ub. poniedziałek dostał się nieznany sprawca przez piwnicę na podwórze kamienicy, w której mieści się VIII gimnazjum przy ul. Czarnieckiego. Po przejściu przez różne kurytarze i sale wszedł złodziej do gabinetu fizykalnego, gdzie skradł precyzyjne ciężarki, narzędzia ślusarskie, małe kawałeczki platyny i inne przedmioty, wartości około 800 zł.

POŻAR STRAGANÓW NA PLACU KRAKOWSKIM. W ub. niedzielę, po godzinie 11 w nocy, wybuchł pożar w jednej budce towarów bławatnych na pl. Krakowskim. Pomimo akcji ratunkowe straży ogniowej spłonęło 5 straganów ze skórą, naczyniami blaszanemi i towarami bławatnymi, będących własnością Letza, Bartha, Hartstocka, i Altschuellera. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. W ub. niedzielę, po godzinie 11-tej w nocy, usiłowała struć się w parku Kilińskiego 23-letnia Romana Sch., zam. przy ul. Jakóba Hermana l. 10. Desperatka wypiła większą ilość jodyny zmieszanej z alkoholem. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powodem desperackiego kroku był rostrój nerwowy.

34-letnia N. K. zam. na Zamarstynowie, zatruła się (wczoraj) w południe kwasem octowym. Powodem zamachu na życie był brak środków do życia, oraz zaniedbywanie jej wraz z dziećmi przez męża, który tracił swe zarobki wraz z kochanką. Pogotowie rat. odwiozło nieszczęsną kobietę w stanie groźnym do szpitala.

W nocy na ub. niedzielę usiłowała struć się jodyną niejaka Zofja D., nauczycielka obcych języków, zam. chwilowo w hotelu „Savoy" przy ul. Sobieskiego. Pogotowie rat. odwiozło ją również do szpitala. Powodem usiłowanego samobójstwa była nieuleczalna choroba.

WYPADKI SAMOCHODOWE. W ub. niedzielę popołudniu samochód Nr. 7722 kierowany przez Tadeusza Wojnara potrącił w ul. Łyczakowskiej u wylotu ul. Gliniańskiej a Łyczakowską około 20-letnią służącą, która upadając uderzyła głową o krawędź chodnika i doznała załamania czaszki. Nieszczęsną przewieziona przez Pogotowie rat. do szpitala zmarła wkrótce. Nazwiska ofiary szalonej jazdy nie zdołano dotychczas ustalić. Była ona ubrana po wiejsku, na głowie miała białą chustkę w kwiaty, sznur korali czerwonych na szyji, różową bluzkę, niebieską spódnicę, bałkę ciemno-czerwoną w czarne kwiaty, oraz koszulę z płótna grubszego, domowej roboty.

Podczas zbiegowiska i wstrzymania ruchu na miejscu wypadku zmuszony był zatrzymać się Grzegorz Szczerba z parokonną dorożką. W tym czasie nadjechało pędzące na oślep auto H. Buessa, kierowane przez Zdzisława Szafkiewicza, które wpadło na wspomnianą dorożkę. Przednia część najechanego wehikułu uległa częściowemu zniszczeniu, konie spłoszyły się i porwały uprząż. Szczerba zaś spadł z kozła i doznał licznych obrażeń.

Wypadki te świadczą, iż niebezpieczeństwo samochodowe zagraża poważnie życiu mieszkańców tembardziej, że ilość aut stale zwiększa się w mieście.

Władze bezpieczeństwa winny pociągać do surowej odpowiedzialności amatorów szalonych jazd po ulicach miasta, publiczność, zaś winna zwracać większą uwagę na tę plagę przy przejściach przez ulice miasta.

—:::—

Ze sportu.

Sobota: LECHIA — SPARTA 0:0.

Zawody wcale interesujące, prowadzone przez cały przeciąg gry w ostrem tempie. W pierwszej połowie inicjatywę miała Lechia, w drugiej gra otwarta. Sędziował p. Fischer.

Niedziela: LWÓW — PRZEMYŚL 1:1 (1:0).

Team Lwowa składał się z graczy Lechji i Sparty, z Hasmonei grał tylko Birnbach I. Przemyśl był reprezentowany przez Polonię i 2 graczy Hagiboru. Polonia nie mogła okazać walorów swej gry, gdyż sędzia p. Rząsa nie dozwolił grać „fout". Wynik odpowiadający stosunkowi sił.

POGOŃ — WARTA (Poznań) 2:2 (1:2).

Warta technicznie lepsza, Pogoń ambitniejsza. W pierwszej połowie przewaga Warty, pomoc i obrona Pogoni tylko z trudnością dawała sobie radę z precyzyjnie kombinującym napadem Warty. Warta zdecydowała się w drugiej połowie do gry defenzywnej. Sędziował p. Mandl z Warszawy.

Kraków: CZARNI — MAKKABI 2:0 (0:0).

W pierwszej połowie gra otwarta, inicjatywę po większej części mieli Czarni, w drugiej znaczna przewaga Czarnych. Gra Czarnych ogólnie się podobała.

LWÓW — KRAKÓW 1:2 (0:1).

Wynik niezasłużony, zwłaszcza, że Lwów w drugiej połowie miał znaczną przewagę. Kraków wygrał dzięki sędziemu, który podyktował niezasłużenie karny rzut. Egoistyczna gra Steuermana psuła wszelkie zamierzenia napadu lwowskiego.

—:::—

Warszawa: VASAS — POLONIA 3:1 i 1:0.

Bieg belwederski: 1) Łukasiewicz i Szelestowski (Polonia), 2. Banaszkiewicz, 3) Sawaryn (Pogoń), 4) Sałek (Wisła), 5) Ziffer.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE BORYSŁAWSCY! We czwartek, dnia 11. czerwca w „Domu Ludowym" w Borysławiu o godz. 10-tej rano odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Członków P. P. S. w sprawach bardzo ważnych z referatem delegata Komitetu Obwodowego P. P. S.

Wszyscy Członkowie Partji winni się jawić.

Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej. — **Rada Robotnicza PPS. w Borysławiu.**
—3

—:::—

Komunikaty.

× ZARZĄD BURSY GRUNWALDZKIEJ T.S.L. we Lwowie, ul. Królewska l. 3, ogłasza, że od dnia 1. września br. wolnych będzie w Bursie kilkadziesiąt miejsc dla uczniów szkół powszechnych, średnich, przemysłowych i handlowych, nadto dla praktykantów handlowych i terminatorów. Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo ubóstwa i szczepienia ospy, składać należy na ręce Dyrekcji Bursy w terminie do 30. czerwca.

Warunki przyjęcia: 1) Ukończony 10-ty a nieprzekroczony 17-ty rok życia. 2) Opłata miesięczna 50 zł., nadto jednorazowe wpisowe 10 zł. i datek na Bratnią Pomoc 2 zł. — Przyjęci uczniowie muszą się poddać badaniu lekarza Zakładu.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW im. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 9. czerwca 1925 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: wykład prof. dr. D. Szymkiewicza p. t.: „Nowa teorja ewolucji".

× POWSZECHNE STOW. EMERYTÓW państw., wojsk. i kolej. tudzież wdów i sierót po nich, urządza dnia 11. czerwca b. r. FESTYN na dochód emerytów, wdów i sierót. W programie liczne rozrywki. Koncert 3 orkiestr. Początek o godz. 4-tej popoł. Wstęp 50 groszy. — Wieczorem Dancing.

× ZEBRANIE POLSKIEGO TOW. HISTORYCZNEGO (Koło lwowskie) odbędzie się w piątek dnia 12. b. m. o godz. 6-tej popołudniu w Archiwum Uniwersytetu J. K. (ulica św. Mikołaja parter), z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt dr. K. Sochaniewicza p. t.: „Z zagadnień metrologicznych ziem czerwono-ruskich. 2) Sprawa Zjazdu historycznego w Poznaniu (ref. sekretarz Komitetu Zjazdu).

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wszystkim JWP. Kupcom i Ofiarodawcom, którzy się przyczynili do osiągnięcia dochodu na rzecz budowy domu kolejarzy, przez złożenie fantów na festyn, który się odbył dnia 31-go maja br., składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Zarząd Budowy Domu Z. Z. K. w Stanisławowie.

619—1

Akcja w sprawie rozbudowy miasta.

Obywatelski komitet rozbudowy Lwowa, w ub. sobotę zwołał zebranie obywatelskie w sali ratuszowej.

Wiceprezes komitetu dr. Dręgiewicz, zagajając obrady wyjaśnił, że oficjalny, magistracki komitet rozbudowy jest organem wykonawczym ustawy, a obywatelski jest organem całego społeczeństwa i wyrazem opinji publicznej, oraz będzie łącznikiem między czynnikiem obywatelskim a oficjalnym komitetem rozbudowy. Mowca omówił następnie zgubne skutki opsałości rządu w sprawie rozbudowy.

Poseł tow. Hausner zalecał czynić przygotowania w kierunku wygotowywania planów i uzyskania gruntów, gdyż rząd przyjdzie choć w nieco spóźnionym terminie z kredytami.

Przemawiali również inż. Feuerstein, inż. Maciołek, Sozański, dr. Holaender. Z referatu dr. H. wynikało, że około 500 osób, 10 spółdzielni, fundacji i instytucji, zgłosiło swą gotowość do podjęcia budowy z kapitałem około 1 miliona złotych.

W końcu uchwalono następującą rezolucję:

Zebranie obywatelskie wzywa rząd 1) by natychmiast wypłacił kwotę 100 miljonów złotych. 2) by wpływy z podatku lokatorskiego postawione zostały bezpośrednio do dyspozycji komitetowi rozbudowy Lwowa i użyte w formie kredytu budowlanego w bieżącym sezonie, 3) by gmina podjęła intenzywne kroki w sprawie uzyskania kredytu zagranicznego dla celu ruchu budowlanego, 4) by komitet obywatelski, w kontakcie z miarodajnymi czynnikami gminy, poczynił kroki dla stworzenia własnej instytucji budowlano- kredytowej.

Komitet obywatelski protestuje przeciw sposobowi utworzenia i składowi miejskiej Komisji rozbudowy, który nie jest wyrazem obecnego nastroju obywateli i interesów m. Lwowa.

—:::—

Dzień spółdzielczości we Lwowie.

Ub. niedziela była poświęcona uczczeniu idei spółdzielczości w całem państwie.

We Lwowie od lat dziesiątek koncentrował się ruch spółdzielczy. Święcono więc w mieście naszem również uroczyście dzień spółdzielczości. Komitet, na czele którego stali prezes prof. A. Doliński, tow. M. Chrystowski, dr. W. Szydłowski, dr. Dąbski, Jenner, Binder, i inni, dołożył starań aby w dniu tym spopularyzować hasła spółdzielczości.

Po nabożeństwie w katedrze, odbyła się w południe uroczysta akademja. Chór „Bard" odśpiewał „Gaude Mater Polonia", poczem prezes Związku stow. zarobk. i gosp. prof. A. Doliński, zagaiwszy uroczystość omówił znaczenie dnia tego, oraz potrzebę ruchu spółdzielczego. Następnie orkiestra Związku spółdzielczego pracowników gminnych M. K. E. odegrała hymn spółdzielczy i parę innych utworów. Pięknie odegrane utwory nagrodzono oklaskami.

Przemawiał następnie dr. Dąbski na temat spółdzielczości, poczem resztę programu wypełniły deklamacje pp. Krzyżanowskiego i Ładosiówny art. teatru miejsk., oraz produkcje „Bardu".

Popołudniu odbył się odczyt o spółdzielczości, ilustrowany licznemi przeźroczami, wygłoszony przez dyr. „Jedności" tow. Chrystowskiego w sali Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej. Licznie zebrana publiczność, oklaskami darzyła prelegenta.

Piękny ten odczyt, ze względu na szereg poruszonych w nim aktualnych zagadnień, podamy w najbliższych dniach w streszczeniu.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim „Straszny dwór".

Zaznaczyć należy, iż dyrekcja teatru nie wysiła się, aby bardziej urozmaiconym programem zachęcić publiczność do uczęszczania na czystość rozsprzedał 150 biletów wśród uczęstników obchodu. Publiczność z miasta nie dopisała jednak.

Przez cały dzień kilka lokali spółdzielczych w mieście, wśród nich budynek, w którym się mieści „Jedność", były pięknie ozdobione sztandarami tęczowymi o 7 barwach międzynarodowego Związku spółdzielczości.

—:::—

Pan major kopnął żołnierza i został ukarany.

W warszawskim wojskowym sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa majora Hałacińskiego, oskarżonego o pobicie żołnierza.

Siostra majora Hałacińskiego, artystka teatralna Hałacińska-Gawlikowska mieszkała z mężem u pewnego pułkownika, który miał ordynansa, Wiktora.

Któregoś dnia siostra majora zwróciła się do ordynansa z prośbą o podanie jej czegoś, mówiąc mu „podaj mi to, Wiktorku".

„Proszę mnie nie tykać" — odparł ordynans i dodał, w obecności wchodzącego w tej chwili majora Hałacińskiego: „Jeżeli ja jestem ty, to ona jest też ty". Major Hałaciński w odpowiedzi na to powiedzenie pochwycił ordynansa za ramię i kopnął go.

Sąd skazał mjr. Hałacińskiego na 10 dni aresztu domowego.

Podczas zaprzysięgania świadków zaszedł sensacyjny wypadek.

Obrońca adw. Szurlej zażądał niezaprzysięgania jednego ze świadków, Michalaka, który poruszył tę sprawę w „Robotniku", twierdząc, iż świadek ten nie może być wobec faktu powyższego uważany za bezstronnego.

Podprok. Rybicki, sprzeciwiając się żądaniu obrony, oświadczył, że obrońca napada na świadka w „sposób iście Hofmoklowski".

Adw. Szurlej wyraził się w odpowiedzi na to, iż jest wyższy ponad te słowa prokuratora, które stoją poniżej jego pogardy.

Prokurator zauważył, że p. Szurlej od satysfakcji będzie się zapewne zasłaniał oficjalnem stanowiskiem obrońcy. Adw. Szurlej oświadczył, że chodzi mu tylko o to, by prokurator się cofnął.

W 20 minut po tem do podprokuratora Rybickiego zgłosili się sekundanci adw. Szurleja.

Zajście to wywołało wielką sensację i było żywo komentowane w kuluarach sądu wojskowego.

Strejk w telefonach.

Wczoraj wybuchł strejk robotników pracujących w spółce telefonicznej. Przyszło do konfliktu z powodu opornego stanowiska zarządu spółki wobec żądań robotników pracujących w oddziale technicznym, którzy domagali się podwyżki płac. Płace robotnicze wahają się między 3 zł. a 5.50 dziennie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę obecną drożyznę, która wbrew obliczeniom urzędu statystycznego nie chce się zmniejszać, ale rośnie i odpowiedzialną i niebezpieczną pracę, jaką ci robotnicy wykonują, to każdy przyzna, że płace te są dalekie od tego, aby z nich można było żyć!

Robotnicy żądali 40 proc. podwyżki, a zarząd spółki nie chciał się zgodzić na więcej, jak 10 proc. Prowadzone w niedzielę pertraktacje w Inspektoracie pracy, nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego musieli robotnicy zastanowić pracę.

W jakich warunkach odbywa się praca w telefonach podnieść należy oprócz ich karkołomności przy zakładaniu przewodów na dachach, często robotnicy ci są aresztowani przez policję przy każdej sposobności (ostatnio z powodu wybuchu w piecu na uniwersytecie). Niektórzy robotnicy byli już aresztowani po 4 i 5 razy, zawsze bezpodstawnie.

Do załatwienia konfliktu nie wolno przyjmować tam pracy.

Rocznica śmierci Matteottiego

(Inf. Międzyn.) Dnia 10. b. m. mija smutna rocznica zamordowania Giacoma Matteotti'ego, sekretarza włoskiej partji socjalistycznej, który poniósł męczeńską śmierć z rąk faszystowskich posiepaków za swe śmiałe występowanie w obronie praw robotników włoskich. W żywej pamięci wszystkich tkwią jeszcze dramatyczne okoliczności, wśród jakich wykryto zbrodnię, niesłychane wzburzenie, jakie ona wywołała, tygodniami trwające poszukiwanie ciała, znalezionego wreszcie na miejscu, gdzie niewątpliwie dopiero później zostało złożone. Wiadome obecnie jest, że najwyżsi dostojnicy faszystowscy grali w tej tragicznej sprawie o wiele większą rolę, niż to początkowo przypuszczano. Dla scharakteryzowania systemu rządów faszystowskich wystarczy stwierdzenie, że dotychczas, w rok po morderstwie, znani powszechnie winowajcy nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności: „Proces w sprawie Matteotti'ego" wisi jak miecz Damoklesa nad dyktaturą faszystów.

Klasa robotnicza wszystkich krajów za smutkiem, dumą i wzburzeniem obchodziły żałobną rocznicę. Przed kilku tygodniami odbyła się już we Wiedniu uroczystość dla uczczenia pamięci Matteotti'ego. Szwajcarska socjalna demokracja wzywa swe organizacje, aby w dniach 10 — 12 czerwca odbyły w całym kraju żałobne Akademje poświęcone pamięci męczennika socjalizmu.

Również włoscy robotnicy — o ile to w obecnych warunkach jest możliwe — uczczą godnie wielkiego zmarłego, który położył życie za nich i za wolność.

—:::—

Ogromne upały w Ameryce.

Z Waszyngtonu donoszą: Nadzwyczajne fale upałów, które obecnie nawiedziły Stany Zjednoczone, pociągnęły za sobą wiele ofiar w ludziach i wyrządziły znaczne szkody materjalne. Według wiadomości z rozmaitych stanów w ostatnich dwóch dniach 27 osób zmarło na udar słoneczny. Temperatura dochodzi do 100 stopni Fahrenheita, a przeplatana jest gwałtownemi burzami. W Sioux City straty poniesione w zasiewach obliczają na 100.000 dolarów. Niezmierne szkody wyrządził również orkan, szalejący w stanach Iova i Nebraska.

Ponieważ orkan pozrywał połączenia z miejscowościami przezeń nawiedzonemi, nie można podać bliższych szczegółów katastrofy.

—:::—

NOWY YORK, 6. czerwca. Upały wywołują katastrofalne skutki. Z wszystkich miast donoszą o licznych wypadkach śmierci. Miejsca kąpielowe są przepełnione. Ludzie nocują pod gołem niebem, nie mogąc znieść gorąca w mieszkaniu. W Waszyngtonie pozamykano wiele biur.

—:::—

PARYŻ, 7. czerwca. (Pat.) Dzienniki donoszą, z N. Yorku, że fala upałów spowodowała dotychczas na terytorjum St. Zjedn. 250 wypadków śmierci.

—:::—

Mimochodem.

Gdzie logika.

Tryumf Polski. Wzmocnione stanowisko Polski. Niebywałe zwycięstwo Polski. Nowy sukces Polski. Oto takiemi tytułami zaopatrzyła prasa reakcyjna telegram z Genewy, donoszący o wyborze ministra Sokala do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy. Istotny ten tryumf odniosła Polska dzięki temu, że wprowadziła w życie ustawy zgodne z dążeniami międzynar. Biura pracy, jak 8-mio godzinny dzień pracy, ubezpieczenie społeczne, Kasy chorych itp., których to ustaw wiele jeszcze państw nie posiada.

Ta sama prasa, która walczy w kraju przeciw tym ustawom, nazywa tryumfem to, co zostało osiągnięte na terenie międzynarodowym dzięki właśnie tym ustawom. To się nazywa logika i uczciwość.

—:::—

Walka z gruźlicą.

Z wystawy higjenicznej we Wiedniu.

Nie tylko sferom lekarskim, lecz i laikom wiadome jest, jak straszne spustoszenia szerzy gruźlica, ile rokrocznie ofiar porywa i jak na każdym kroku zagraża człowiekowi.

W zrozumieniu niebezpieczeństwa, grożącego od strasznego wroga, uprzystępniono na wystawie wiedeńskiej w obszernym zakresie wszystko, co nas poucza o charakterze tej choroby, o sposobie, jaki ona sobie obiera celem atakowania ludzkiego organizmu i jak go pustoszy.

Przerażające cyfry ofiar, które rokrocznie gruźlica porywa z jednej strony, z drugiej zaś broń, jaką w walce z nią rozporządza człowiek, były nieraz przedmiotem poważnych dyskusji.

Wspomnianej wystawie możnaby zarzucić to, że liczny materjał zgromadzono podług wystawców. Widzi się co nadesłała gmina Wiednia, co Kasy chorych i rozmaite instytuty uniwersyteckie, jeżeli jednak chcemy dowiedzieć się coś o gruźlicy ze stanowiska naukowego, musimy dopiero wyszukiwać w trakcie 7-mio kilometrowego spaceru po wystawie.

Przy pokazach w Dolnej Austrji spotykamy tylko obrazy i dioramy wprawdzie piękne, lecz nie odpowiadające już dzisiejszym wymogom na punkcie zwalczania gruźlicy. Na jednej z tablic widzimy statystycznie podane cyfry śmiertelności na gruźlicę, która uzyskuje w Wiedniu i Voralbergu najwyższe cyfry, a mianowicie w latach 1922/23 umarło na 10.000 ludności 25—30 osób, w roku 1924/25 — 22 osób.

Tutaj oglądamy wprawdzie nieco podniszczony, ale dobry film, w sposób przystępny przedstawiający wnikanie bakterji gruźliczych do organizmu. Dzięki pomysłowej technice kinematograficznej widać, jak bakterje gruźlicy rosną, mnożą się, jak organizm stara się przed niemi obronić, jak te bakterje ulegają zniszczeniu, ale obok tego także, jak w wypadku gwałtownego ataku na organizm ludzki bakterje gruźlicze zwyciężają. Film ten o pewnem napięciu dramatycznem w przeciągu pół godziny poucza o tem, co się w przeciągu dziesiątek lat rozgrywa w ciele człowieka.

Przechodząc do eksponatów z Drezna, napotykamy wspaniałe muzealne zbiory, które dają dokładne pojęcie o budowie i czynnościach rozmaitych organów ciała ludzkiego, jakoteż i o sposobach zachowania odpornego stanowiska wobec niebezpieczeństwa zakażenia się. Uwagę należy zwracać przedewszystkiem na sposób oddychania, a więc nie oddychać ustami lecz nosem, bo w ten sposób dostaje się powietrze do płuc ocieplone i wolne od kurzu, który osadza się na błonie śluzowej. Oddychanie nosem nie może się nieraz prawidłowo odbywać skutkiem powiększenia gruczołów limfatycznych, co się często zdarza u dzieci. Te powiększone gruczoły dają się łatwo usunąć i dziecko potem oddycha prawidłowo.

Zrozumiałą jest rzeczą, że zapalenie lub inne uszkodzenie tkanki płucnej staje się przeszkodą w prawidłowym wdechu i wydechu i ułatwia organizmowi zakażenie. Cały szereg obrazów i modeli uzmysławia wyżej opisany proces. Każdy ze zwiedzających wystawę może na wystawionym spirometrze zbadać czynność swoich płuc.

Inny model ukazuje ruchy klatki piersiowej i mechanizm oddechu, nieprawidłowy oddech skutkiem słabej muskulatury, nieodpowiedniej odzieży i przez zły sposób trzymania się. Widzimy dalej preparaty płuc zniszczonych gruźlicą. Wreszcie oddział drezdeński daje cały szereg tablic, których treścią są pouczenia i przestrogi przed zakażeniem się gruźlicą. — Przeznaczone są one na rozwieszenie po poczekalniach, dworcach kolejowych itp. Za przykładem tym poszła już gmina m. Wiednia, umieszczając tego rodzaju tablice po najrozmaitszych poczekalniach.

W końcu w oddziale wiedeńskim widzi się, co Wiedeń uczynił dla zwalczania gruźlicy wspólnie z Kasami chorych. Dokładnie zestawione obliczenia ukazują stan śmiertelności na gruźlicę, wzrost lub spadek jej (w X. Obw. np. wykazuje w ostatnich 20 latach spadek z 20 proc. na 12 proc. w XXI. z 16 proc. na 10 procent).

Na drewnianym modelu zademonstrowano barwami śmiertelność na gruźlicę w różnych okresach życia ludzkiego: niemowlęta i małe dzieci wysuwają tu w dużej cyfrze. Śmiertelność spada u dzieci w wieku szkolnym, uzyskuje najwyższy stopień w wieku, w którym człowiek zaczyna pracować i w wieku starczym.

W końcu wystawiono cały szereg modeli woskowych, przedstawiających w sposób realistyczny zniszczenia, dokonane w organizmie przez gruźlicę skóry, kości stawów. Na widok tych modeli wielu wrażliwszych ludzi odwraca się z przerażeniem..

Walka o wypłatę gaż w teatrach lwowskich.

Z kół teatralnych komunikują nam:

Od szeregu miesięcy personalowi teatrów lwowsk. wypłacano gażę nieregularnie — zmuszając go wybierać swoją należytość drobnymi kwotami w formie zaliczek po paragodzinnem nieraz upokarzającem wyczekiwaniu w przedpokojach dyrekcyjnych. Pracownik teatru, nie wiedząc nigdy, kiedy i w jakiej ilości otrzyma swoje pobory, najczęściej zadłużał się u różnych lichwiarzy nie mówiac już o dotrzymywaniu terminu płatności rat miesięcznych itp. Mimo podpisanych z początkiem sezonu „wzorowych kontraktów“ — z gminą, w których wyraźnie jest mowa, że „gaża musi być regularnie wypłacaną, a najwyżej opóźnić ją można trzy razy do roku i to nie więcej jak pięć dni w miesiącu pod rygorem zerwania kontraktów na niekorzyść gminy personal, wyrozumiały na ciężkie ogólne położenie finansowe, pracował lojalnie aż do obecnej pory — ufny w zapowiedzi, jakie prezydjum miasta przez usta p. wiceprez. Chlamtacza, dawało deputacjom personalu artystycznego, że po uchwaleniu dotacji na teatr przez Radę m. natychmiast wszystkie zaległości ureguluje. — Ub. tygodnia dotacja została uchwalona — ale też i gaże, „rekordowo“ bo przeszło 20 (dwadzieścia) dni opóźniono, nie mówiąc o zalegających od m. marca tzw. „tabelkach“ za kostjumy i honorarjach. — Zarzad Gniazda Z. A. S. P. po porozumieniu się z innymi w łonie teatrów związkami zmuszony więc był przypomnieć gminie jej przyrzeczenia i obowiązki jak najenergiczniej, grożąc bezrobociem w razie dalszego bagatelizowania — oraz udawszy się in gremio do prez. Neumana przedstawił mu swoje postulaty. — Prez. Neuman przyrzekł jak najszybciej sprawę uregulować, prosząc tylko o kilkudniowy termin, celem podjęcia pieniędzy z banków (cała należytość wynosi 104 tys. zł.) W rezultacie postanowiono czekać do poniedziałku 8 bm., w którym to dniu przyrzekł prez. Neuman pobory wypłacić — w przeciwnym razie postanowiono zawiesić przedstawienia we wszystkich teatrach.

Er. Be.

Teatr Bogusławskiego będzie umiastowiony.

Magistrat warszawski wychodząc z założenia, że prowadząc tylko dwa teatry dramatyczne, uda się osiągnąć prawidłowy rozwój dramatu, przy należytem wykorzystaniu posiadanego zespołu artystycznego, postanowił wcielić od nowego sezonu teatralnego do kompleksu teatrów, bezpośrednio prowadzonych przez miasto — obecny teatr im. Bogusławskiego.

Magistrat ma nadzieję, że pozwoli mu to jednocześnie uwolnić się od świadczeń na rzecz prywatnego teatru, które pochłonęły w bieżącym sezonie poważniejsze subwencje pieniężne oraz przypuszcza, że nowa scena pozwoli artystom miejskim rozwinąć owocną działalność kulturalną i artystyczną.

Na czele teatru im. Bogusławskiego ma stanąć p. Chaberski.

Monety srebrne.

Mennica paryska wykończyła ostatnią zamówioną we Francji partję srebrnych monet 2-złotowych na ogólną sumę 12,400.000 złotych. Monety te odbierane są obecnie przez wysłaną w tym celu delegację i niezwłocznie po przewiezieniu do Warszawy puszczone zostaną w obieg. W ten sposób obieg srebra znacznie się zwiększy, pozwalając na wycofanie z obiegu zniszczonych biletów zdawkowych.

Zmęczenie robotnika fabrycznego.

Badania nad zmęczeniem w fabrykach francuskich.

Dużo się dziś mówi o naukowej organizacji pracy. W prawdziwie racjonalnej naukowej organizacji pracy przedewszystkiem trzeba mieć na oku kwestję przemęczenia, znużenia robotnika. Kiedy bowiem pracujący jest znużony, praca jego nie może być wydajną i staje się przytem bardzo szkodliwa dla zdrowia wyczerpanego robotnika.

O wydajności pracy, o spowodowaniu jak największej wydajności pracy mówią zainteresowani przemysłowcy oraz teoretycy, socjologowie i ekonomiści — chętnie, ale nikt nie zamierza badać stanu zmęczenia pracującego.

Nie mamy w tym kierunku żadnych metod, jednak zagranicą sprawa ta interesuje żywo lekarzy i uczonych, którzy poddają ludzi zajętych ciężką pracą w fabrykach, specjalnym badaniom.

Jak donosi warszawski „Robotnik“, znakomity francuski znawca fizjologji i patologji pracy, Marceli Frois (prof. paryskiego Konserwatorjum Sztuki i Rzemiosł) badał przez kilka tygodni bardzo szczegółowo pracę kobiet w fabryce prochu w Ripoult, urządzonej wzorowo i według naukowych zasad organizacji pracy.

Poddał on mianowicie badaniom jeden oddział kobiet wiążących w pęczki małe podługowate kawałeczki prochu, przygotowane do nowoczesnych armat.

Zanalizował on dokładnie wszystkie czynności, każdy ruch robotnic, zbadał jak najsumienniej wpływ ich pracy na oddychanie, puls, ciśnienie w tętnicach, wysnuł wnioski ze ścisłością naukową.

Właściciele fabryki, inżynierowie, kontrolorowie wojskowi starali się we wszystkiem pomóc profesorowi Frois, który w swem wyczerpującem studjum oddaje sprawiedliwość fabryce Ripoult. Od czasu wprowadzenia do fabryki naukowej organizacji pracy, wydajność więcej niż podwoiła się, płaca powiększyła się od 62 do 80 proc., liczba dni choroby i nieobecności zmniejszyła się o 50 proc., a reorganizacja pracy nie sprowadziła żadnego nadmiernego zmęczenia żadnego chorobliwego objawu.

Wielce charakterystyczne jest, na czem głównie polegała reorganizacja pracy, a działo się to w ostatnich latach wszechświatowej wojny, kiedy fabryki amunicji pracowały po większej części bez przerwy dzień i noc.

1) Zniesiono pracę nocną.

2) Przywrócono odpoczynek niedzielny.

3) Przy każdym stole pracowały dwie robotnice, jedna w siedzącej pozycji, druga w stojącej. — każda z nich pracowała cztery godziny w danej pozycji i potem zmieniała się z towarzyszką (właściwie wtedy pracowano 9 i pół godziny).

4) Po każdej godzinie pracy było pięć minut przerwy. Mechanik zatrzymywał wszystkie motory. Po wprowadzeniu tego odpoczynku w r. 1917 wydajność potroiła się.

5) Odpoczynek obiadowy (a jak Francuzi nazywają śniadaniowy) trwał od 11-ej do 1-szej — dwie godziny, pomimo, że robotnice stołowały się w fabryce.

Z nadzwyczajną też ścisłością, za pomocą przyrządów udoskonalonych, na liczbach i wykresach Frois określił cechy zmęczenia robotnic, wiążących w pęczki kawałki armatniego prochu i przyszedł do wniosków następujących:

a) Każda badana robotnica wykonywała przeciętnie 18.000 ruchów w ciągu dnia pracy czyli 35.000 kilogramom metrów, które odpowiadają 82 ciepłostkom.

b) Praca związywania w pęczki, pozornie nader prosta, wymaga działania wszystkich niemal mięśni, uwagi, siły woli, oceny, decyzji.

c) Wszelka praca fizyczna, wszelkie zmęczenie odbija się najwięcej na oddychaniu: liczbie i rytmie oddechów.

d) Wszelka praca fizyczna odbija się wielce na ciśnieniu krwi w tętnicach, oraz na ilości pulsacji, o czem łatwo przekonać się może każdy fizjolog i lekarz za pomocą oscillometru Pochona, sfygmotensiometru Voqueza i t. p. U robotnic badanych w stojącej pozycji, ciśnienie w tętnicach dosięgało 20 centymetrów ciśnienia rtęci a ilość pulsacji dochodziła do 105 i 115.

Praca w pozycji siedzącej, odpoczynek pięciominutowy po robocie godzinnej sprowadzały do normy ciśnienie krwi w tętnicach i puls przyspieszony.

Każda więc praca, każdy wysiłek, który zwiększa w znacznym stopniu ciśnienie krwi i pulsacji jest szkodliwy, jeśli te zaburzenia nie ustają po skończeniu pracy w 15 do 30 minut, podobnież jak w zaburzeniach przy oddychaniu.

e) Organizm robotnic przychodził do normy, odzyskiwały one równowagę we wszystkich funkcjach, jeśli po pracy miały zupełny odpoczynek: nie były zmuszone biedz daleko do domu, zająć się gotowaniem, sprzątaniem, dziećmi, pracą dodatkową, pracą u siebie lub innych.

Prof. Frois swem doskonałem studjum naukowem wielce przysłużył się hygienistom pracy.

—::—

Ziemski Bank Kredytowy.

Dnia 6. czerwca 1925 r. odbyło się XIII-te Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Ziemskiego Banku Kredytowego, pod przewodnictwem Prezesa Rady Zawiadowczej p. Dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego, który zagaił obrady, poczem zabrał głos Dyr. Dr. Ernest Adam, odczytując i objaśniając poszczególne pozycje bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1924; następnie prezydent Józef Neumann przedstawił podane poniżej w głównych zarysach sprawozdanie Rady Zawiadowczej wraz z opinją Komisji Rewizyjnej. — Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp.: Red. Fryling, Dyr. Dr. Próchnicki, Radca Getter, Dyr. Dr. Adam, — poczem uchwalono jednomyślnie absolutorium dla Dyrekcji, jakoteż wniosek Rady Zawiadowczej na przelanie wykazanego zysku w kwocie zł. 72.724'70 na rachunek roku 1925.

Na wniosek Dyr. Dra Zdzisława Próchnickiego, uchwalono zmianę szeregu paragrafów statutu, celem uzgodnienia go z nową ustawą bankową.

Następnie wybrano do Rady Zawiadowczej nowych członków a mianowicie: prez. Józefa Neumanna, Władysława Kościelskiego i Hermana Landaua (wszystkich powtórnie), oraz wybrano ko Komisji Rewizyjnej na rok 1925. pp.: Dra Poratyńskiego, Zmudzińskiego i inż. Beilla.

WYCIĄG ZE SPRAWOZDANIA RADY ZAWIADOWCZEJ:

KAPITAŁ AKCYJNY BANKU, który z końcem r. 1923 wynosił Mkp. 1.050.000.000, powiększony został w roku sprawozdawczym na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 16. października 1923 r. i zezwolenia Ministerstwa Skarbu do kwoty Mkp. 2.800.000.000. Po przeszacowaniu majątku Towarzystwa na walutę złotową, dokonanem uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 7. lutego 1925 r., kapitał akcyjny Banku wynosi obecnie zł. 3.000.000.—

FUNDUSZE REZERWOWE, które wynosiły 31-go grudnia 1923 roku Mkp. 2.625.507.937.26 wzrosły w roku 1924, w okresie markowym do kwoty Mkp. 1.703.734.917.122,28; po przeszacowaniu majątku Towarzystwa na walutę złotową, dokonanem uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z 7. lutego 1925 roku fundusze rezerwowe Banku wynoszą zł. 1.535.792.47.

ODDZIAŁY: W roku sprawozdawczym posiadał Bank Oddziały: w Bydgoszczy, Cieszynie, Częstochowie, Gdańsku, Kołomyji, Krakowie, Krośnie, Lublinie, Tarnowie, Warszawie (dwa Oddziały), oraz Ekspozytury w Zakopanem i Gdyni.

PORTFEL WEKSLOWY Banku wykazuje z końcem roku po potraceniu reskontu w Banku Polskim kwotę zł. 1.443.764.31.

DZIAŁ HIPOTECZNY wykazuje z końcem roku 1924 ogólny stan pożyczek zwaloryzowanych zł. 661.150.61.

W roku 1925, udzielono już pożyczek złotowych na łączną sumę zł. 640.000.

STAN WKŁADEK NA KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI wynosił dnia 31-go grudnia 1924 roku zł. 1.577.325.48.

ODSETKI przyniosły zł. 946.083.96. PROWIZJE z interesów bankowych zł. 723.607.04, prowizje zaś z interesów komercjalnych zł. 265.428.65.

Wskutek wzrostu drożyzny, zwiększyły się znacznie KOSZTA HANDLOWE i wyniosły w roku sprawozdawczym 521.931.33 zł., oraz pozycje PŁAC zł. 1.218.958.51.

Cyfry te obejmują zarówno wydatki Centrali, jakoteż wszystkich Oddziałów Banku.

Tytułem PODATKÓW i NALEŻYTOŚCI SKARBOWYCH zapłacono w roku sprawozdawczym zł. 312.672.38.

RACHUNEK NIERUCHOMOŚCI wykazany jest w roku sprawozdawczym kwotą zł. 4.406.000.— i obejmuje realności we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 2, ul. 3-go Maja l. 5. i ul. Łyczakowska l. 37; w Bydgoszczy: ul. Jagiellońska l. 22; w Gdańsku: Holzmarkt 4; w Krakowie: ul. Florjańska l. 32; w Warszawie: ul. Elektoralna l. 1. i ul. Marszałkowska l. 96 oraz cegielnie w Krośnie, magazyny w Tarnowie i grunta w Krakowie whl. 1313.

Prócz wyżej wykazanych nieruchomości, posiada Bank, jako lokację funduszów bieżących, tereny budowlane pod Warszawą, obejmujące obszary 144 morgów, użytych narazie jeszcze pod uprawę roli.

DZIAŁ PARCELACYJNY przeprowadził w roku sprawozdawczym parcelację 610 morgów, zaś zapas ziemi oddanej do parcelacji w drodze komisowej, wynosi na rok 1925. w 19-tu objektach ogółem około 6.400 morgów.

DZIAŁ CHMIELOWY zaopatrywał przemysł browarniczy w kraju w chmiel, oraz inne surowce i artykuły potrzebne dla tegoż przemysłu, eksportował również poważne ilości chmielu zagranicę.

DZIAŁ DROGOWY: posiadający znaczny park kolejki wąskotorowej, jakoteż szutrowiska w Samborze, Stryju, Chodowicach i Delatynie, oraz kamieniołomy w Turce, dostarczył w r. 1924, przeszło 5.000 wagonów szutru głównie dla gmin, państwowych zarządów drogowych i dla Kolei Państwowych.

PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWE w liczbie około 70-ciu, które się o Ziemski Bank Kredytowy bezpośrednio i pośrednio opierają, wykazują na ogół mimo przedstawionych poprzednio trudności, wielką żywotność i odporność, które rokują najlepsze nadzieje na przyszłość.

Wiele z pośród nich przewalutowało już majątek swój na złote, w innych przewalutowanie to jest w toku.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Wtorek o godz. 3-ej popol. „Tańce rytmiczne“ przedst. na dochód Tow. „Chleb głodnym dzieciom“.

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Madame Butterfly“.

Środa o godz. 3 popol. „Panie kochanku“ (przedstawienie na dochód kolonji dla dzieci gruźliczych).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Maskarada na poddaszu“.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Tannhäuser“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 3.

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Dzikus“.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna.

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Dama w purpurze“.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.

—:::—

NA DOCHÓD KOLONJI DLA DZIECI GRUŹLICZYCH. W środę o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie pięknej opery Sołtysa „Panie kochanku“. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony będzie na fundusz kolonji kolonji dla dzieci gruźliczych. Piękny cel, oraz niskie ceny wstępu powinny ściągnąć jak najliczniejszą publiczność.

„JOANNA D'ARC“. Sobotnia premiera potężnego dramatu Shawa budzi już dziś duże zainteresowanie. Główne role grają pp. Skrzydłowska, Brzeski, Gliński, Lochman, Okornicki, Orzechowski, Rygier, Sarnowski, Zabielski, Zbrojewski i Tarłakowicz. Dekoracje pendzla Z. Baika.

—:::—

Jaki będzie sezon owocowy?

Zapowiada się urodzaj jabłek, moreli i owoców jagod.

Na podstawie kwitnienia sadów dziś już można wnioskować, jak się zapowiadają urodzaje w sadach.

Jedno z pism podaje w artykule p. E. J. jak przedstawiają się widoki w nadchodzącym sezonie owocowym.

Otóż czereśnie nie będą obfite, gdyż kwitły w czasie deszczów i zawiązki zgniły.

Wiśni pospolitych będzie bardzo wiele.

Urodzaj śliwek zapowiada się średni.

W całym zaś kraju nie kwitły grusze, więc tych owoców nie będziemy mieli w jesieni.

Najpiękniej zapowiada się urodzaj jabłek które kwitły całymi bukietami. Owoc ten mający tak wielkie zastosowanie w gospodarstwie domowem szerokich sfer, zapewne pojawi się w jesieni w wielkiej obfitości, co jest też pożądane dla wytwórczości win owocowych.

Z Zaleszczyk nadchodzą wiadomości, że morele obrodziły nadzwyczajnie. Pewien właściciel 200 starszych drzew owocowych otrzymał już teraz, za urodzaj z nich, 8.000 zł.

Piękny urodzaj zapowiadają też owoce jagodowe, zwłaszcza truskawki.

Orzechów będzie prawdopodobnie niewiele.

W roku przyszłym grozi jednak sadom naszym klęska szkodników, zwanych przedzimkami. obficie bowiem zjawiły się ich gąsieniczki, małe, zielonawo- żółte, często na nitce spuszczające się z gałęzi. Trzeba rozpocząć energiczną walkę z nimi, gdyż sady nasze mogą uledz zupełnemu zniszczeniu.

Władze rządowe, a przedewszystkiem państwowe stacje ochrony roślin winny zwrócić uwagę na ten objaw i rozwinąć energiczną propagandę zwalczania tych szkodników.

Z muzyki.

Ryszarda Wagnera „Tannhauser“.

(K) Praca, około wznowienia arcydzieł wagnerowskich, zapowiedziana swego czasu — przez kierownictwo opery — wydaje dosyć nikłe rezultaty.

Wystawiona przed dwoma laty „Walkirja“, zeszła z repertuaru do archiwum chlubnych pamiątek, a „złoto Renu“ ma wszelkie szanse podzielenia jej losu. Nie traćmy jednak nadziei, a wznowienie „Tannhäusera“ uważamy za zapowiedź lepszych czasów.

„Tannhäuser“ zajmuje wybitne miejsce w pierwszym okresie twórczości Wagnera.

Skrystalizowany tutaj motyw wybawienia przez miłość, który zarysował się już w „Holenderze-tułaczu“ stał się jednym ze składników ideologicznych twórczości Wagnera.

Tragiczne koleje wahającego się między niebem, a piekłem śpiewaka, stały się punktem wyjścia dla koncepcji takich postaci, jak Kundry, wiążą się motywem „Liebeserlösung“ z losami Walkirji Brunhildy.

Orkiestralnie stoi „Tannhäuser“ na przełomie. Obok licznych remiscencji włoskich, a nawet pewnych punktów stycznych z operami zwalczonego później tak namiętnie Meyerbeera (marsz: Einzug der Gäste auf Wartburg) Wagner wprowadza tu po raz pierwszy motywy związane z pewnymi postaciami. W dalszym rozwoju ta misterna sieć „leitmotivów“ stanie się podwaliną wagnerowskiego dramatu muzycznego.

W roli Henryka wystąpił niezawodny p. Prawdzic. Wolframa v. Eselwenbach śpiewał p. Cyganik. Znakomity ten artysta, wypowiadający się najświetniej w partjach wagnerowskich miał i w „Tannhäserze“ sposobność do popisu. P. Green-Skazowa w roli Wenery dała zupełnie poprawną głosowo i scenicznie kreację. P. Szotarska, którą pamiętamy jako doskonałą Brunhildę, odtworzyła z sukcesem rolę Elżbiety.

Inni artyści wywiązali się bardzo dobrze ze swych zadań. — Chóry mogłyby być lepsze.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.